

Protokół nr XIV/15

Sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego

z dnia 19 października 2015 roku

Nadzwyczajna sesja nr XIV/15 Sejmiku Województwa Pomorskiego odbyła się dnia 19 października 2015 roku w godzinach od 12.10 do 13.50 w Sali im. Lecha Bądkowskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Punkt 1

Otwarcie obrad Sejmiku.

Obrady XIV nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego otworzył **Pan Jan Kleinsmidt –Przewodniczący Sejmiku.**

Stan radnych: 33 osoby. W sesji uczestniczyło 28 radnych wojewódzkich.

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 do protokołu.

Sesja została zwołana w trybie nadzwyczajnym na podstawie art. 21 ust. 7 ustawy o samorządzie województwa oraz § 7 ust. 6 Statutu Województwa Pomorskiego. Wniosek o zwołanie sesji wraz z proponowanym porządkiem obrad i projektem uchwały stanowią załącznik nr 2 do porządku obrad.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt przywitał przybyłych gości:

- **Pana Bogdana Borusewicza – Marszałka Senatu RP,**
- **Pana Sławomira Rybickiego – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Bronisława Komorowskiego,**
- **Pana Pawła Orłowskiego – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju,**
- **Panią Krystynę Kłosin – Posłankę RP,**
- **Panią Agnieszkę Pomaskę - Posłankę RP,**
- **Pana Andrzeja Jaworskiego – Posła RP.**
- **Pana Jana Kulasa – Posła RP,**
- **prezydentów, burmistrzów, wójtów,**
- **Pana Michała Owczarczaka – Wicewojewodę Pomorskiego.**

Punkt 2

Zatwierdzenie porządku obrad.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt zaproponował na sekretarzy sesji:

- **Pana Mirosława Batrucha ,**
- **Pana Piotra Widza.**

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt stwierdził, że obrady są prawomocne. Na liście obecności podpisało się 28 radnych.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt przedstawił porządek obrad sesji, który stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt –

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Przypominam, że sesja została zwołana w trybie nadzwyczajnym. Dziękuję. Porządek obrad został dostarczony 15 października. Punkt 3. Proszę bardzo Pani Danuta Sikora.

Pani Radna Danuta Sikora -

W imieniu Klubu Radnych PiS chciałam wygłosić oświadczenie.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt –

Pani Danko. To jest kolejny punkt 3.

Pani Radna Danuta Sikora -

Ale znaczy się do porządku obrad uwagę. Uważamy jako Klub, że ta sesja została zwołana niezgodnie ze Statutem Województwa Pomorskiego. Zaburzyło to harmonogram odbywających się w te dni tych Komisji zwłaszcza, że 26 października jest kolejna sesja, która odbywa się zgodnie z harmonogramem i ten temat mógł być przedmiotem następnej sesji. Natomiast o wyjaśnienie tej sprawy proszę kolegę Jurka Barzowskiego.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt –

Czy są propozycje do porządku obrad?

Pan Radny Jerzy Barzowski -

To dotyczy porządku obrad. Chcę Państwa poinformować.

Pan Radny Jerzy Barzowski przedstawił stanowisko, które stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt –

Panie Radny. To nie dotyczy porządku obrad.

Radni PiS opuścili salę obrad.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt –

Proszę bardzo. Pani Mecenasa odniesie się do wątpliwości prawnych.

Pani Mecenasa Monika Smuła – Rusiecka –

Zgodnie z art. 21 Sejmik obraduje na sesjach zwołanych przez przewodniczącego w miarę potrzeby, nie rzadziej niż raz na kwartał. Do zawiadomienia o sesji dołącza się porządek obrad. Tutaj państwo mówią, że porządek obrad był dołączony i wniosek spełniał wymogi ustępu 7 art. 21, zgodnie z którym co najmniej na wniosek ¼ ustawowego składu przewodniczący zobowiązany jest zwołać sesję na dzień przypadający w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku. Wniosek o zwołanie sesji powinien spełniać wymogi. Natomiast sesja nadzwyczajna jest zwołana w trybie ekstraordynaryjnym. Wobec czego jeżeli wniosek jest złożony przez ¼ ustawowego składu Sejmiku. Jest nadzwyczajne zawiadomienie o sesji. Jest porządek obrad dołączony. To uważamy, że jest zwołany zgodnie z prawem. To jest porządek nadzwyczajny. Artykuły, o których Pan Barzowski mówi, zwłaszcza terminy, są wymagane do zachowania w trybie zwyczajnym teoretycznie. Natomiast w trybie nadzwyczajnym musi być przede wszystkim wniosek złożony przez ¼ i podpisany i musi być porządek obrad. Te wymagania zostały spełnione uważamy.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Obradujemy punkt 2 - porządek obrad Panie Waldku. Momencik. Czy są do porządku obrad jeszcze jakieś uwagi? Nie widzę. Dziękuję. Przystępujemy do kolejnego punktu. Punkt 3.

Punkt 3

Oświadczenia klubowe.

Pan Radny Waldemar Bonkowski –

Jestem zdumiony Pana postawą. Pan jest Przewodniczącym Sejmiku Pomorskiego, ale nie funkcjonariuszem Rządu w Warszawie. Przed chwilą o godzinie 12 rozpoczęło się jedno show medialne z udziałem Pana Wojewody na temat Obwodnicy Kościerzyny. Tutaj jest następne show dzisiaj. Pytam się, co takiego nadzwyczajnego się wydarzyło, że trzeba było wzywać, niepoważnie traktować radnych i wzywać nas na nadzwyczajną sesję? To, że Pan prezes Kaczyński był w Koszalinie i mieszkańcy pytali o województwo Pan Prezes powiedział, że jeśli będzie taka wola społeczeństwa, będzie referendum, czy będą konsultacje społeczne, to nie wyklucza takiej możliwości. Ale ja odnoszę takie wrażenie, że wy już ogłosiliście alarm. Przecież wybory są za tydzień. PiS jeszcze nie rządzi i jeszcze niewiadomo czy PiS wygra. A Wy się zachowujecie jakby PiS był u władzy. To nie jest najważniejsza rzecz w Polsce, czy będzie jedno województwo więcej czy mniej. To nie ma znaczenia. To dopiero o tym zdecydują mieszkańcy. Jeśli taka wola będzie. PiS niczego nie będzie narzucał. A ważniejsza by była dzisiaj, jeśli Pan wezwał tutaj na nadzwyczajne posiedzenie, to ważniejszym punktem byłoby odnieść się do tego, co nam wasz Rząd gotuje. Bo tutaj najprawdopodobniej już jest w tej chwili utajnione, że Pani Kopaczowa podpisała nie na 8, 12 tysięcy, a na 100 tys. uchodźców do Polski. Co jest utajnione i będzie dopiero utajnione po wyborach. I to jest teraz niebezpieczeństwo dla Polski. Z tego powodu powinniście wszystkie Sejmiki zebrać i protest ogłosić, to co nam chcecie tutaj zafundować w Polsce. Bo

zachowujecie się po Was jak choćby potop. Tak się zachowujecie. Podobnie jak Fidel Castro na Kubie, że po nim to choćby Kubę ocean pochłonał. A teraz nie jesteśmy u władzy, a to jest dla was problem czy będzie jedno województwo więcej czy mniej. Z tego powodu trzeba było zwołać nadzwyczajną sesję. Jeszcze żeśmy nie wygrali wyborów. Chyba że wy już wiecie, że macie przegrane. Dziękuję.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Dziękuję Panu Radnemu za wygłoszone oświadczenie.

Pani Radna Maria Pawłowska –

Przedstawiła stanowisko Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stanowisko stanowi załącznik nr 5 do protokołu.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Rzadko pewnie Pan bywa na obradach Sejmiku Województwa Pomorskiego. Dlatego może jest Pan zorientowany, że Poseł ma, owszem, prawo zabrać głos, ale w sprawach merytorycznych. W tej chwili dyskutowaliśmy o porządku obrad ...

Pan Poseł Andrzej Jaworski –

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado. Jako osoba, która była tym radnym chce zwrócić państwu uwagę, że Pan Przewodniczący złamał prawo ...

Nastąpiło wyłączenie przez Przewodniczącego mikrofonu.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Panie Pośle.

Pan Poseł Andrzej Jaworski – (wypowiedź nastąpiła po wyłączeniu mikrofonu) -

Ponieważ ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora w punkcie... Już Państwu mówię, ponieważ w tej chwili ustawa ... Poseł lub Senator ma prawo uczestniczyć w każdej radzie, zgłaszać wnioski, także wnioski formalne. Zgłosiłem się z wnioskiem do Pana Przewodniczącego. Pan Przewodniczący powiedział, że takiego prawa nie mam. W związku z powyższym, że Pan Przewodniczący złamał ustawę o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Panie Przewodniczący złożę skargę na Pana decyzję, a do Państwa Radnych zwłaszcza do kolegi Jacka Bendykowskiego, chciałbym zaapelować o umiar w tym co robicie. Jeżeli zostały wygłoszone bardzo konkretne zarzuty, jeśli chodzi o sam tryb zwołania tej sesji, to dobrze pamiętam, co robiliśmy w poprzednich kadencjach i nie było takich sytuacji, żeby radca prawny występował i mówił, co przed chwilą usłyszeliśmy, że tak naprawdę sesja nadzwyczajna może być zgłoszona w każdej chwili, w każdej chwili może być przyjęta, ponieważ te przepisy, o których mówił Kolega Radny Barzowski dotyczą tylko i wyłącznie sesji zwyczajnej. W związku z powyższym nie dziwię się moim kolegom z Klubu Prawa i Sprawiedliwości, że uprawiacie Państwo po raz pierwszy tak dużą hucpę polityczną tuż przed wyborami i że przestaliśmy rozmawiać o merytoryce. Przestaliśmy przestrzegać

prawa. Tylko i wyłącznie robicie politykę, która nie ma nic związanego z rozwojem naszego województwa, dlatego także opuszczam tą salę. Dokładnie tak Platforma Obywatelska kończy ostatnią sesję przed wyborami parlamentarnymi. Kolego Jacku Bendykowski jako Przewodniczący Klubu powinienes się wstydzić.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Panie Pośle. Zakłócił Pan obrady sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego. Przeszkadza Pan w przyjmowaniu porządku obrad. To jest punkt 2 i nadinterpretuje Pan przepisy. Dziękuję.

Pan Radny Jacek Bendykowski –

Ja nie ukrywam, że chciałem odpowiedzieć Panu Posłowi, ale Pan Poseł wyszedł, więc pewnie powinniśmy przejść do kolejnego punktu porządku obrad.

Punkt 4

Przyjęcie stanowiska Sejmiku Województwa Pomorskiego w sprawie inicjatywy utworzenia województwa koszalińskiego (środkowopomorskiego).

Stanowisko Sejmiku Województwa Pomorskiego w sprawie inicjatywy utworzenia województwa koszalińskiego (środkowopomorskiego) przedstawił w imieniu radnych wnioskodawców **Pan Jacek Bendykowski – radny województwa.**

Pan Radny Jacek Bendykowski –

W przypadku sesji nadzwyczajnej dysponentem porządku obrad są wnioskodawcy, więc rozumiem, że taka jest interpretacja Prezydium, że jeżeli nie było wniosków o zmianę porządku obrad to ten porządek nie ulega zmianie i jest zgodny z wnioskiem zgłoszonym w trybie art. 21 ust. 7 ustawy. Tylko przypomnę, że ustawa nakazuje zwołać Przewodniczącemu sesję w ciągu 7 dni od daty wniosku. Także termin, który zastosowało Prezydium, czyli termin 5 – dniowy, jak najbardziej się mieści, ponieważ powinno być to w terminie 7 dni. Nie więcej niż 7 dni. To mogło być również w ciągu 2 dni. Stąd też terminy, o których mówi art. 7 ust. 1 naszego Statutu w tym zakresie ulega zawieszeniu. Ale termin 5- dniowy został dotrzymany. Nie mogliśmy podyskutować na ten temat, ponieważ Koledzy opuścili salę. Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Panie i Panowie Posłowie, Panowie Ministrowie, Panie Wojewodo, Koleżanki i Koledzy Radni. Jest mi przykro, że zaczęliśmy sesję w niepełnym składzie w takiej sytuacji, która nastąpiła, ale nie ukrywam, że na swój sposób rozumiem, w sensie politycznym, zachowanie naszych Kolegów i Koleżanek z Prawa i Sprawiedliwości. My sesję nadzwyczajną zwołujemy nader rzadko. W poprzedniej kadencji taka merytoryczna sesja była jedna. One są zwoływane najczęściej w okresie powyborczym, kiedy szybko staramy się zorganizować do pracy, mówiąc eufemistycznie. Natomiast zwoływanie sesji nadzwyczajnych na Pomorzu traktowane z wysokim szacunkiem i używamy tej instytucji wyłącznie w trybie ekstraordynaryjnym i z taką sytuacją nadzwyczajną mamy do czynienia dzisiaj. Nie ma bowiem wartości, która dla wszelkich wspólnot od najmniejszej –

rodziny po wielkie takie jak: Ojczyzna, Naród poprzez pośrednie takie jak: województwo, region, która miałaby istotniejszą wartość aniżeli byt tej wspólnoty i sam fakt jej trwania. W przypadku wspólnot o charakterze terytorialnym takimi fundamentalnymi elementami, które stanowią o bycie wspólnoty jest jej: terytorium i ludność. Każdy zamach na integralność terytorialną i integralność demograficzną wspólnoty jest zamachem na jej byt. Z taką sytuacją mamy do czynienia i dlatego uznaliśmy, że w takim właśnie trybie w okresie przedwyborczym, czyli na kilka dni przed wyborami, zdecydowaliśmy się prosić Państwa o przybycie na tę salę. Wiem bowiem, że od kilku tygodni mamy do czynienia z kreowaniem postulatu politycznego podziału województwa pomorskiego, wydzielenia kilku powiatów zachodnich i połączenia ich z powiatami, które kiedyś współtworzyły dawne województwo koszalińskie. Gdyby taki pomysł padał z ust z polityków partii marginalnej – partii, która nie ma specjalnego znaczenia albo z ust polityków, co do których przyzwyczailiśmy się, że kierują do nas ekstremalne stanowiska pewnie nie zajmowalibyśmy Państwa cennego czasu, bo wiemy, że kampania wyborcza jest rzeczą dla wielu z Państwa najbardziej istotną. Natomiast kiedy taki głos pada z ust lidera i wielu najważniejszych polityków partii, która wedle sondaży, które znamy dzisiaj z dużym prawdopodobieństwem będzie za tydzień albo za dwa sprawować w Polsce władzę albo będzie współrządzić mamy do czynienia z postulatem politycznym, który staje się jak najbardziej realnym zagrożeniem dla mieszkańców i samego województwa pomorskiego. Mamy do czynienia z pomysłem, który z punktu widzenia mieszkańców województwa pomorskiego jest pomysłem tak szkodliwym jak szalonym. Kiedy w roku 1997 przystępowaliśmy do prac nad reformą regionalną część z nas pamięta te czasy, a przypominam, że reforma regionalna i reforma samorządowa to dwie reformy, które udały się nam najprawdopodobniej po 1989 roku najlepiej. To są te, które są bezspornie uważane za stanowiące fundament wszystkiego tego, co najlepsze tego, co wydarzyło się w ciągu ostatnich 25 lat. Wówczas wiedzieliśmy, że tworzymy regiony silne, które będą w stanie zbudować swoją tożsamość społeczną i które będą w stanie stworzyć potencjał ludnościowy i gospodarczy między regionami by móc konkurować z regionami, które przede wszystkim funkcjonują w tak zwanej starej części Unii Europejskiej. Nie wiedzieliśmy wtedy jak szybko wejdziemy do Unii Europejskiej. Weszliśmy po 5 latach. Ale wiedzieliśmy, że wewnątrz Unii tak naprawdę realizacja rozwoju regionalnego odbywa się poprzez regiony. I tylko takie państwa, które będą w stanie stworzyć silne gospodarczo i społecznie regiony będą w stanie na tym rynku konkurować. Historia dowiodła, że mieliśmy rację. To, że Polsce wiedzie się lepiej aniżeli innym krajom Europy Środkowowschodniej wynika między innymi z tego, że stworzyliśmy odpowiednie fundamenty w roku 1997 i 1998. To, że mieliśmy rację dowodzi do tego, choćby dzisiaj sytuacja z kraju, który jest symbolem unitaryzmu i państwa scentralizowanego w Europie, czyli we Francji, która w tej chwili realizuje program centralizacji i chce zbudować regiony, ponieważ dostrzega wyraźną dysproporcję pomiędzy krajami, które zdrowy system regionalny potrafiły stworzyć. W takiej sytuacji pomysł dzielenia dwóch województw, z których jedno z województw jest średniej wielkości, a drugie województwem małym ludnościowo na trzy mniejsze jednostki. Jednostki, które na rynku konkurencyjnym w zderzeniu z regionami niemieckimi, które są nam dzisiaj najbliższe w zachodniej Europie konkurencyjnymi, które są nam najbliższe w Europie będą z góry skazane na pozycję pośrednią jest realizacja pomysłu, który idzie wbrew absolutnie fundamentalnym interesom państwa polskiego i z pewnością mieszkańców Pomorza. Nowe

województwo tak jak mówiła nasza koleżanka z Polskiego Stronnictwa Ludowego, byłoby najslabszym województwem w kraju. Dochody tego województwa wystarczyłyby na połowę kosztów administracji, którą trzeba byłoby stworzyć. To jest szalony element tego pomysłu. Bylibyśmy nieuczciwi, drodzy Państwo, wobec naszych wyborców gdybyśmy głośno z tego miejsca jako parlament regionalny nie powiedzieli, że głosując w niedzielę za 5 dni będą głosowali również o przyszłości naszego województwa, naszych mieszkańców aczkolwiek w szczególności mieszkańców zachodniej części województwa, którzy na takim rozwiązaniu straciliby najwięcej. Ja nie chcę zajmować Państwa czasu wielością danych merytorycznych. Wierzę, że one pojawią się w dyskusji. Jako grono wnioskodawców poprosiliśmy zarówno z Klubu Platformy Obywatelskiej jak i Polskiego Stronnictwa Ludowego o to, żeby wypowiedziała się na ten temat dwójka ekspertów: Cezary Obracht – Prondzyński – Profesor Uniwersytetu Gdańskiego, który od lat zajmuje się badaniami. Jest socjologiem, antropologiem, kulturoznawcą nad tożsamością, również struktur samorządowych oraz Ministra Pawła Orłowskiego po to, aby przedstawił Państwu sytuację związaną ze środkami europejskimi, ponieważ tutaj zagrożenia dla regionalnych programów operacyjnych są dzisiaj z naszej perspektywy największe. Odczytam treść rezolucji potem prosząc Państwa o dyskusję.

Nastąpiło odczytanie projektu rezolucji w brzmieniu jak w załączniku do wniosku owołanie sesji nadzwyczajnej.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt otworzył dyskusję nad projektem rezolucji.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt –

Jeszcze raz pragnę przeprosić wszystkich zebranych za zachowanie Posła PiS – Pana Andrzeja Jaworskiego. To pierwszy przypadek takiego zachowania na sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego. Mam nadzieję, że jedyny.

Pan Profesor Cezary Obracht – Prondzyński –

Szanowni Państwo. Nazwałem to sobie w taki sposób: „Województwo środkowo-pomorskie, czyli o tym jak nie powinno uprawiać się polityki.” Zacznę od „spozycjonowania”, czyli określenia skąd jestem i w jakiej roli występuję. Po pierwsze, urodziłem się i mieszkam w Bytowie. Moja rodzina pochodzi z Gochów, gmina Lipnica, do 1998 r. w województwie śluskim (dlaczego to jest ważne – o tym na koniec). Po drugie, jestem historykiem Pomorza, a jednocześnie socjologiem i antropologiem zajmującym się naszym regionem. Mogę chyba powiedzieć, że trochę się na Pomorzu znam. Znam też z autopsji chyba wszystkie gminy naszego województwa i większość z Pomorza Zachodniego. Po trzecie, jestem nie tylko badaczem, analitykiem, występującym niekiedy w roli eksperta, ale jestem też animatorem i działaczem społecznym, z czego jestem bardzo dumny. Moim zadaniem jest skupianie i sieciowanie osób z różnych zakątków Pomorza, nie tylko tego w skali naszego województwa. No i wreszcie po czwarte, od początku lat 90. miałem okazję przyglądać się, analizować, a w jakiejś mierze także uczestniczyć w dyskusjach i zmianach związanych z reformą terytorialną kraju. Kiedy dziś wraca na polityczną wokandę sprawa województwa środkowo-pomorskiego chciałbym westchnąć: i znowu! Niczego się nie uczymy. Nie

wyciągamy wniosków z naszych doświadczeń, z historii, z procesów społecznych, które się toczą. I chciałbym zapytać: jak długo będziemy w niewoli ignorancji pomieszanej z frustracją? Wiem, że dla wielu może to zabrzmieć bardzo mocno. Ale chciałbym powiedzieć równie mocno, że to są sprawy państwa. To są sprawy niezwykle istotne. To jest kwestia naszej odpowiedzialności za państwo. Nie może być zgody na takie „urządzanie” państwa, gdzie nie jest ważne, co jest dobre i właściwe, ale ważne to, czyje będzie na wierzchu. A skutki tego sprawców całego zamieszania zupełnie nie interesują. Jest zasada, która mówi, że słowa mają znaczenie, bo słowa wypowiedziane publicznie uruchamiają procesy społeczne, których siła destrukcyjna może nie być do opanowania. I skutki mogą być bardzo nieprzyjemne. Tego doświadczamy – na razie w sferze debaty publicznej, przed chwilą byliśmy tego świadkiem, ale – nie daj Bóg – doświadczymy tego w realnym życiu, w realnej polityce publicznej. Dla mnie jako mieszkańca Ziemi Bytowskiej, Kaszub i Pomorza, jako osoby pracującej w Gdańsku, ale zakorzenionej silnie w różnych częściach Pomorza cały ten pomysł jest bardzo szkodliwy, nietrafiony, niezwykle ryzykowny i chce podkreślić dla całego Pomorza. Nie tylko dla jakiegoś fragmentu i jakiejś części. A o tym, że tak jest postaram się powiedzieć na podstawie czterech sfer. Pierwszą jest zarządzanie publiczne, jakość polityki publicznej czy też szerzej: sposób urządzania spraw państwowych. Mamy tu i teraz świadomość, że stoją przed nami poważne wyzwania rozwojowe: kwestie spójności transportowej województwa i jego „integracji mentalnej”, podniesienie jakości życia, wzmocnienie bazy podatkowej województwa na przyszłość, znalezienie punktu równowagi między dynamiką metropolii a wzmocnieniem rozwoju pozostałych części województwa. Wyzwania rozwojowe, które mówią, że musimy nauczyć identyfikować nasze przewagi i szanse oraz musimy nauczyć się z nich korzystać. Bez względu na to, czy to jest gospodarka morska, czy sektor IT, czy rolnictwo, czy turystyka i tak dalej. Wiemy też, że mamy ciągle w naszym środowisku różne rzeczy do przedyskutowania w sferze samorządowej: kwestie zarządzania publicznego, budowania relacji i współpracy międzysektorowej, międzyobszarowej, międzyśrodowiskowej i tak dalej. Dyskutujemy o tym, artykułujemy nasze interesy, nawet wtedy, gdy są one sprzeczne, robimy różnego rodzaju analizy, tworzymy programy. Jesteśmy stale konfrontowani z trudnymi wyborami i koniecznością godzenia niekiedy sprzecznych racji. Czynimy to i powinniśmy to dalej robić pamiętając, że naszym podstawowym wyzwaniem jest wprowadzenie tego województwa do pierwszej ligi województw w Polsce. Do pierwszej trójki województw w Polsce. To jest zadanie rozwojowe, które stoi przed nami. I za to zadanie rozwojowe będą rozliczały nas następne pokolenia. I to jest nasza odpowiedzialność, która stoi przed nami. I dlatego oczywiście, żeby to się mogło zdarzyć musimy zidentyfikować problemy i wszystkie szanse, które przed nami stoją. I trzeba oczywiście powiedzieć, że projektowana zmiana nie załatwia żadnego z naszych problemów, a tworzy mnóstwo nowych. Żadnego problemu nie rozwiązuje, a tworzy mnóstwo nowych. Kiedy się temu przyglądam, chcę powiedzieć również jako obywatel, że na taką formułę reformowania ustroju terytorialnego nie mogę się absolutnie zgodzić. To jest niezwykle poważna sprawa. W latach 90. nieustannie o tym dyskutowaliśmy. Ile było tych dyskusji? Ja mam również na to własną pamięć i pewien sceptyczny stosunek do jakości tych dyskusji. Ale wtedy robiono symulację, analizy, liczone środki, przygotowywano kadry, robiono „oprzyrządowanie” prawne. To był też proces silnie uspołeczniony. Tymczasem teraz mamy, niestety, do czynienia z absolutnie destrukcyjnym

działaniem na zasadzie „rzucam pomysł, a wy go łapcie”, a przy okazji zażrycie się. I właśnie z takim zeżarciem mieliśmy do czynienia. To jest niezwykle destrukcyjne w sferze społecznej. Nie tylko w sferze politycznej. To ma swoje konsekwencje i te konsekwencje już dzisiaj w społecznościach lokalnych się toczą. Przy okazji trzeba powiedzieć, że niczego tutaj nie przedyskutowano. Nie zrobiono żadnych symulacji, żadnej analizy, oczywiście żadnego liczenia środków. Ot na zasadzie, że rzucamy coś takiego. Pełen woluntaryzm i wyłącznie liczy się siła woli. Na takie myślenie o sprawach państwa nie może być absolutnie zgody i dziwię się bardzo, że wypływa taki rodzaj myślenia ze środowiska, które akurat do autorytetów państwa się stale odwołuje, a jednocześnie ten autorytet państwa w takim zachowaniu całkowicie poddaje pod destrukcję. O tym jak jest to niedobry pomysł przekonuje także ekonomia (oczywiście, tu także nikt kosztów takiego projektu nie policzył). Najkrócej rzecz ujmując – nie jest mi znany w historii przypadek, aby dwóch biedaków dało jednego bogacza. Jest wielka wiara w cuda w Polsce, rosnąca, ale taki cud się nie zdarzy. Nie ma takiej wątpliwości i zadziwiająca jest również wiara, że ulokowanie ośrodka administracyjnego zapewnia impulsy rozwojowe, wręcz gwarantuje rozwój. Czyżby, tak się zastanawiam, była to ciągle jeszcze błąkająca się, rodem z dawnych epok, wiara, że mamy do czynienia ze zbawczą mocą centralizmu czy to krajowego czy to regionalnego? Niekiedy można się spotkać z opinią, że w czasach pruskich czy w czasie w PRL-u tak było. Ale czy aby na pewno? Ja absolutnie nie deprecjonuje osiągnięć władz koszalińskich (od 1950 r.) i słupskich (od 1975 r.), ale na pewno nie możemy powiedzieć, że ta władza, tej władzy udało się wyrwać nasze „wewnętrzne peryferium” z obszaru zapóźnienia rozwojowego. To się po prostu nie udało. I nie dlatego, że nie było dobrej woli czy chęci już po transformacji. Transformacja obnażyła słabość gospodarczą tego obszaru. I to nie chodzi o to, żeby powiedzieć, że ówczesnym władzom wojewódzkim się nie chciało albo nie potrafiła albo nie lubiła. Absolutnie tak nie było. Ja pamiętam ile w województwie słupskim, koszalińskim było determinacji na poziomie wojewódzkim walki o to, aby minimalizować koszty transformacji. Ale niestety te zjawiska, te struktury, które są na tym terenie mają znacznie dawniejszą historię niż tylko historie ostatnich 25 czy 50 czy nawet 150 lat. „Wewnętrzne peryferium” na tym terenie funkcjonuje od setek lat i ani za czasów pruskich, kiedy realizowano różnego rodzaju polityki wsparcia dla rozwoju tak zwanego hinte omehl, czyli wschodnich obszarów województwa pomorskiego. Ani w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to programy były jeszcze bardziej wzmocnione. Ani w okresie powojennym po roku 1945 w różnych wariantach administracyjnych nie udało się tego trendu odwrócić. Skąd więc taka wiara, że teraz w nowych warunkach rozdamy coś na nowo i takie impulsy rozwojowe przyjdą. Nie ma takiej możliwości i trzeba do tego podchodzić realnie. Jeśli ktoś myśli o środkach unijnych jako o motorze wzrostu dobrobytu (byleby one były dzielone w Słupsku i Koszalinie, a nie w Gdańsku czy Szczecinie) to oczywiście niestety albo świadomie manipuluje albo popisuje się ignorancją. Choćby dlatego, że te środki cały czas trafiają na te tereny. Po drugie, dlatego, że zmiany układu terytorialnego mogą na długi czas albo bodaj na nie na zawsze zablokować nam dostęp do środków rozwojowych tu i teraz. A to oznacza, że zawieszamy programy rozwojowe na najbliższe przynajmniej dwa lata jeśli nie więcej. Nas na tym terenie absolutnie na to nie stać. To jest dla nas zbyt duże ryzyko i obciążenie. Oczywiście trzeba myśleć o tym też, co będzie później. Dla mnie jako mieszkańca ziemi bytowskiej to bardzo ważne pytania. Wiara w to, że impulsy rozwojowe przyjdą do nas

z Koszalina czy Słupska. Jest wiarą naprawdę bardzo niewielką. My wiemy doskonale, że musimy dbać przede wszystkim o siebie i tylko dzięki temu podniesiemy jakość naszego życia. Z powyższymi argumentami wiążą się argumenty natury historycznej. Ja je w tej debacie nad województwem czasami widzę i muszę powiedzieć, że czasami się odwołuję do niej ci, których do tej pory nie zauważyłem. Ani od strony wielkiego zainteresowania skomplikowaną historią Pomorza, ani tym bardziej zrozumienia dla tej skomplikowanej historii Pomorza. Oczywiście nikt nie będzie negował, że Słupsk, Lębork, Bytów czy Miastko należały do Księstwa Pomorskiego. Mamy świadomość, że byliśmy częścią tego Księstwa i jesteśmy z tego dumni. Kiedy jadę do Szczecina to się w nim bardzo dobrze czuję, bo wiem, że to także moja historyczna stolica. Wiemy też, że byliśmy częścią Provinz Pommern. Ale historia to jest taka nauka, która może różne rzeczy udowodnić i chociażby, że ziemia słupsko-sławieńska była częścią państwa Świętopełka Wielkiego i wtedy było jej najlepiej. Możemy powiedzieć, że Bytów i Lębork wraz z Człuchowem należały do państwa krzyżackiego ze stolicą w Malborku. Mogę przywołać fakt, że stany Prus Królewskich nigdy nie wybaczyły królowi Polski, że nie upomniał się o lenno bytowsko - lęborskie skutecznie przywracając je do Rzeczypospolitej I. Przyłączenie tej ziemi na ledwie 20 lat. Te 20 lat pozwoliło na rekatalizację i zachowanie etnosu kaszubskiego na tym terenie. Dzięki temu my na Pomorzu Zachodnim przetrwaliśmy. To są fakty historyczne, z którymi trzeba się liczyć. Historia to jest poważna rzecz. Będę niezwykle wdzięczny, jeśli będziemy historię Pomorza poznawali, bo wiele w niej dramatycznych, fascynujących elementów, ale też nie zapominajmy, że wiek XX, że II wojna światowa zmieniły na tym terenie praktycznie wszystko. I w tym kontekście pojawia się kwestia kaszubska jako czwarty element. Który to już zresztą raz? Ode mnie z domu mam ledwie kilka kilometrów do granicy. Widzę ją, gdy jadę na rowerze. Ta granica cały czas w nas żyje. Ona nas podzieliła w 1920 roku. I ona przyniosła ogromne cierpienia po jednej i po drugiej strony tej granicy. Symbolem tego może być Jan Styp-Rekowski z Płotowa i wójt Lipnicy Józef Słomiński, którzy obydwójce upominali się o jedność Kaszub. Ale obydwójce zapłacili za to życiem. I takich osób było dużo więcej. Jest jakimś okrutnym paradoksem, że w dzisiejszych realiach wracamy do myślenia o powtórny podziale. Przywołam Państwu jeden cytat. W marcu 1945 r. zostało utworzone województwo gdańskie. Wkrótce potem w lipcu tegoż roku zostały do niego włączone powiaty: lęborski, bytowski, miasteczki, słupski i sławieński. Już jednak w kilka miesięcy później w 1946 r. zapadła decyzja w Warszawie wszystkie te powiaty, za wyjątkiem lęborskiego, przyłączone zostały do województwa szczecińskiego. Jak tylko ta wieść przyszła do Bytowa starosta ówczesny bytowski pod koniec 1946 roku pisał w taki sposób: „Nie mówiąc o momentach historycznych, które stwierdzają, że tak zwany region kaszubski obejmujący powiaty: morski, kartuski, kościerski, lęborski, bytowski i część słupskiego ciążył w ciągu wieków do Gdańska jako centrali tego regionu, przemawiają tu również względy gospodarcze, które wyłącznie bazują na Gdańsku jako centrum gospodarczym”. I od 1946 roku nic się nie zmieniło. Ale faktem jest, że wówczas władza miała to kompletnie w nosie. Podjęła decyzję i podzieliła ten region. Podobnie stało się w 1956 r. postulaty zmiany, korekty i połączenia pojawiły się znowu i w Bytowie, i w Chojnicach i znowu zostały zignorowane. Po 1975 r. utworzono województwo słupskie, które nie było akceptowane. W Lęborku, być może niektórzy wiedzą, że był bardzo silny opór przeciwko temu, aby na przykład struktury Solidarności w 1980 roku należały do regionu słupskiego, a nie do regionu koszalińskiego.

Takie było żądanie. Chcemy być w regionie Solidarności słupskiej. Władza w okresie PRL-u nie przejmowała się zbytnio lokalnymi postulatami. W odniesieniu do Kaszubów – a mówię to na podstawie dogłębnej analizy materiałów źródłowych – w najlepszym wariantcie podział Kaszubów na trzy województwa byłby lekceważony, a w najgorszym wariantcie traktowano jako celowy zabieg do rozbicia jedności tego środowiska. Jest okrutnym zabiegiem historycznym, że to środowisko polityczne, które we wszystkich innych kwestiach okres PRL-u deprecjonuje w tej akurat kwestii podziału społeczności kaszubskiej wypowiada się, że nic takiego się nie stanie. To jest oczywiście rzecz, która kazałaby się zastanowić, czy w najlepszym przypadku jest to wyraz lekceważenia, a w najgorszym – wrogości? Żaden z tych wariantów nie jest do akceptowania. I chce wrócić do tego, co powiedziałem na samym początku – pochodzę z Gochów, do 1998 r. województwo słupskie. Gdy w 1996 r. organizowaliśmy tu w UW konferencję konsultacyjną w czasie rządów Leszka Millera był program *Państwo przyjazne, sprawne, bezpieczne*. I ówczesny Prezydent Słupska powiedział publicznie, że nie mam prawa występować w imieniu województwa słupskiego, bo pracuję w Gdańsku. Odpowiedziałem mu wówczas i powtórzę to teraz wyrażając opinię środowiska kaszubskiego: moja rodzina mieszka tu od setek lat. Mieszkamy tu właściwie od zawsze. Czujemy się tu gospodarzami i jesteśmy odpowiedzialni za tę ziemię. Nie chcemy, nie potrzebujemy i nie życzymy sobie, aby w wolnej i demokratycznej Polsce ktokolwiek tworzył projekty, które spowodują ponowny podział Kaszubów. Jesteśmy w województwie pomorskim i tak powinno pozostać. Uważamy, że wytworzyły się tu już takie więzi i relacje, których nie wolno niszczyć kolejnymi podziałami. Tworzona przez nas wszystkich regionalna wspólnota obywatelska jest wartością, o którą warto zabiegać, w którą warto inwestować i którą warto chronić. Nie chcemy więc aby nam ktoś ponownie urządzał nasz dom. Bo za Arturem Marią Swinarskim wołamy: *Tu jest ojczyzna moja i dom mój: Pomorze*. I niech tak zostanie. Co daj Panie Boże zostanie.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt przywitał Pana Kazimierza Plocke i Pana Senatora Romana Zaborowskiego.

Pan Paweł Orłowski – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju -

Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Szanowna Rado, Panie i Panowie Radni. Tak naprawdę mówimy dzisiaj o istocie polityki regionalnej. Kontekst funduszy unijnych to tak naprawdę narzędzie do realizowania dobrej polityki rozwojowej Pomorza. I tutaj fundusze unijne są tylko narzędziem finansującym rozwój. Niezależnie od tego, czy wypowiedzi o tworzeniu województwa środkowopomorskiego są wyrazem tylko jakiejś politycznej atrakcji czy mają większe, głębsze znaczenia, w mojej ocenie mają głębsze znaczenie, to najbardziej zasadne jest podjęcie rzetelnej dyskusji właśnie tutaj na tej Sali. Bo tak naprawdę wypowiedź dotycząca tworzenia województwa środkowopomorskiego wygłoszona publicznie wobec lokalnej społeczności dotyczyła polityki rozwojowej. Jak ją prowadzić? Kto jest jej głównym aktorem realizującym politykę rozwojową? Marszałek i Sejmik Województwa? To państwo prowadzicie politykę rozwojową. Nie wyobrażam sobie prawdziwej dyskusji, jak taką politykę prowadzić bez udziału głównego aktora. W związku z tym państwa dzisiejsza nadzwyczajna sesja jest w 100% uzasadniona i potrzebna, bo tutaj możemy dyskutować na

temat polityki rozwojowej. Nie prowadząc ją zza biurka w Warszawie, ponieważ to między innymi po to w tym nowym budżecie 2014-2020 doszło do jeszcze większej decentralizacji środków unijnych. Przypomnę, że marszałkowie mniej więcej dysponowali 20% środków unijnych w poprzednim budżecie 2007-2013. Dzisiaj dysponują mniej więcej 40% środków z tego budżetu. Dlaczego? Właśnie dlatego, żeby prowadzić zrównoważoną politykę, która wprowadza spójność w regionie, która włącza podregiony słabsze. Dzisiaj trudno, pan profesor o tym mówił, dyskutować z pewnymi faktami ekonomicznymi. Oczywiście mówimy dzisiaj o słabszych podregionach, ale mówimy także o silniejszych centrach wzrostu, jakimi są metropolie, ale to nie oznacza, że w ramach funduszy unijnych, programach regionalnych możemy mówić o konkutowaniu tych ośrodków. Szczególnie jeśli spojrzymy właśnie na program 2014-2020, gdzie wprost są stworzone przez tych, co prowadzą politykę regionalną, dedykowane instrumenty właśnie dla tych środków, które są dzisiaj słabsze, aby one z jednej strony włączały się w ten krwioobieg gospodarczy regionu, a z drugiej strony mogły się stawiać lokalnymi centrami wzrostu. Tak jest w wypadku Słupska, który ma swój dedykowany instrument: dedykowane środki nie konkurujące ze środkami, między innymi przeznaczanymi dla metropolii, tak jest na przykład w przypadku Lęborka i tak jest w wypadku Chojnic. I w tej chwili odwracanie tej polityki powoduje, że tracimy wszystko. I przechodząc do kwestii proceduralnych, jeśli chodzi o programy unijne. Szanowni Państwo. To nie jest tylko decyzja dotycząca programu regionalnego pomorskiego. To jest decyzja, która powodowałaby powtórne negocjacje w całej perspektywie finansowej 2014-2020 wszystkich regionalnych programów. Ona by oznaczała, jeśli w ogóle zdołalibyśmy przekonać Komisję Europejską do tego, co się stało, że w ciągu jednego roku zmieniamy całkowicie podejście do polityki rozwojowej, które jest przecież oparte na Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego, koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Przypomnę tylko, że to z niej wynika potrzeba włączenia Słupska, między innymi w całą sieć gospodarczą, drogową. Te dokumenty okazałyby się nieaktualne. Co zdarzyło się w ciągu tego roku, że całkowicie przeformułujemy politykę rozwojową i próbujemy przekonywać, że środki które zaczęliśmy wdrażać, także na Pomorzu, chcemy wstrzymać i kompletnie zmienić pomysł na rozwój Polski. Bo de facto o tym mówimy. To jest zmiana 16 programów regionalnych, a więc wstrzymanie inwestycji z perspektywy 2014 – 2020. Jak to ma dalsze konsekwencje? Szanowni Państwo. To nie jest tylko wstrzymanie środków. To jest rozpoczęcie nowych negocjacji, które były bardzo trudne. Państwo o tym wiecie, bo marszałkowie byli w to włączeni. To jest proces, który można ocenić na nie mniej niż 2 lata. Ale jeśli spojrzymy, że to nie są tylko negocjacje programu pomorskiego, ale także nowe negocjacje dla ewentualnego nowego województwa. To jest zmiana całej podstawy polityki rozwojowej, a więc między innymi umowy partnerstwa, która określa cele rozwojowe dla całej Polski. I tym samym mogę dzisiaj z całkowitą pewnością powiedzieć, że to wstrzymanie inwestycji ostatecznie skutkowałoby utratą środków dla Polski dla Pomorza, Koszalina, Słupska, Człuchowa, Chojnic, Lęborka. My tych środków po prostu nie zdążylibyśmy zainwestować, bo państwo wiecie, że musimy je zainwestować, nie wydać, w określonym czasie. Jeśli teraz zaryzykowalibyśmy nowymi negocjacjami kilkuletnimi niewiedzą z jakim skutkiem, to oznacza, że te środki nie trafiają do tych regionów, które je potrzebują, aby się dobrze rozwijać i nie trafiają do tych najbiedniejszych podregionów, więc o tym mówimy i trzeba mieć bardzo silną świadomość. Ale podkreślę jeszcze jeden element. Fundusze unijne

są pewnym narzędziem tego, żeby nasze regiony mogły się rozwijać. Ale polityka rozwojowa to coś więcej niż tylko fundusze unijne. Stąd ta dyskusja, to także dyskusja o roli samorządu w polityce rozwojowej. Czy rozwój ma być planowany zza biurka w Warszawie? Czy też planowany przez tego gospodarza w regionie, przez samorządy lokalne, które mają najbliższy kontakt z lokalnymi potrzebami. To jest dyskusja tak naprawdę o tym zagadnieniu. To jest dyskusja jaka, jest rola Marszałka jako gospodarz regionu i sejmiku województwa. Ale to także dyskusja o tym, jak regiony mają się rozwijać? Czy jak wskazywał Pan Profesor połączenie regionów, podregionów, które dzisiaj mają bardzo poważne problemy na rynku pracy, które nie mogą prowadzić samodzielnej polityki inwestycyjnej doprowadzi do ich rozwoju i wzrostu? Nie. Odwrotnie. Dzisiaj jeśli mówimy o polityce rozwojowej, to nie możemy jej uzależniać tylko od funduszy unijnych. Od 2004, od kiedy zaczęliśmy korzystać ze środków unijnych po naszej akcesji do Unii Europejskiej. Fundusze unijne to jest 1/3 środków rozwojowych w Polsce. Co to oznacza? Tworząc nowy program – program środkowopomorski, który nie będzie mógł prowadzić samodzielnej polityki inwestycyjnej z racji trwałej, bardzo złej relacji dochodów do wydatków, z racji strukturalnego zadłużenia byłby absolutnie uzależniony od środków zewnętrznych: unijnych i krajowych. Być może jest to model polityki rozwojowej Prawa i Sprawiedliwości. Myślę, że bardzo niekorzystny dla tych biedniejszych podregionów. Dobra relacja, zdrowa relacja, jeśli spojrzymy na dzisiejsze programy regionalne, mniej więcej 50% do 50%. 50% własnych środków inwestycyjnych z samorządów lokalnych, przedsiębiorców, regionalnych i 50% środków zewnętrznych. W tym wypadku mielibyśmy trwale odwróconą relację. Pewnie około 80, 90% środków tylko środków zewnętrznych, a więc mówimy o pełnym uzależnieniu od środków zewnętrznych, które jeśli zaczną płynąć mniejszym strumieniem, to oznacza że taki region trwale zmierza do katastrofy gospodarczej, ponieważ nie będzie mógł generować własnej polityki rozwojowej. O tym także należy pamiętać, aby dawać szansę samodzielnego rozwoju, nieuzależnionego od decyzji podejmowanych w resortach, także w Warszawie. Nie jest panaceum rozwiązanie problemów słabszych podregionów, tworzenie nowego programu z ogromnym ryzykiem utraty środków. Myślę, że trzeba pokazać i to jest dobry moment na taką pozytywną prognozę, dobry scenariusz dla Słupska, Lęborka, Chojnic, Człuchowa. Te dedykowane środki znajdują się w programie regionalnym. Te rozwiązania znajdują się w programach krajowych, między innymi w Programie Infrastruktura i Środowisko wspomniana już inwestycja S6. To jest włączenie w krwioobieg gospodarczy. To są środki na aktywizację zawodową, na pobudzanie kapitału społecznego i gospodarczego właśnie w tych podregionach, aby mogły harmonijnie się rozwijać. Te wszystkie działania są zaplanowane w perspektywie 2014-2020. Powinniśmy monitorować efekty, jak środki finansowe pomagają podregionom słabszym tworzyć dobrą spójność komunikacyjną, włączać także do dobrej dostępności do stolicy województwa i w ramach ogólnokrajowej sieci. Dobrze inwestować w lokalne centra wzrostu w miasta o charakterze lokalnym. Nie uzależniać ich tylko od metropolii, monitorować efekty i być może prowadzić taką dalszą dyskusję na posiedzeniu Sejmiku w związku z kolejnymi programami rozwojowymi dla słabszych. I to jest odpowiedzialna i rozsądna polityka rozwojowa, która nie wymaga pod naciskiem politycznym zmian ustrojowych, które oprócz tego, że niszczą fundamenty polityki rozwojowej to z pewnością prowadzą do dalszych rozdziałów w województwie pomorskim. Cieszę się, że na tej Sali możemy o tym dyskutować.

Pan Radny Leszek Bonna –

Dostojni Goście, Panie Przewodniczący, Wysoki Sejmiku. Jako jedyny jestem radnym powiatu człuchowskiego i chojnickiego, ale również ziemi zaborskiej. Dlatego myślę, że warto wygłosić sprzeciw płynący właśnie z ziemi zaborskiej, że my sprzeciwiamy się kolejnemu zaborowi. To gra słów. Bo nie stąd nazwa tej ziemi. Ale taki sprzeciw jest chyba jasny, logiczny i uzasadniony. My mieszkańcy południowo – zachodniej części województwa jesteśmy dumni z przynależności do województwa pomorskiego. I deklaruje, że wspólnie chcemy tworzyć jego rozwój, tożsamość. Chcemy być częścią naszej małej, ale silnej gospodarki, silnej naukowo, kulturowo, społecznie ojczyzny. W Człuchowie i Chojnicach liczymy na to, że drobne obszary poprawy, jak chociażby poprawa problemów komunikacyjnych zostaną szybko rozwiązane i wspólnie z Gdańskiem będziemy tworzyć jeden wspólny, silny region. Wiem, że wszystkim samorządowcom zależy na budowaniu silnego województwa pomorskiego. Większości Radnych Sejmiku i mi również i tą nadzieją dziękuję za uwagę.

Pan Poseł Jan Kulas –

Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Szanowni Goście, Czcigodni Radni. Zabieram głos, bo akurat miałem okazję i zaszczyt będąc Radnym Sejmiku, a potem Posłem wiosną w 1998 roku brać udział w pracach nad tymi ustawami. To były żmudne, ciężkie, ale bardzo ważne prace. Panie Przewodniczący, Panie Marszałku jest okazja, że wspomnieć tych, którzy tworzyli ten samorząd wojewódzki. To jest jedna z największych zdobyczy ostatnich 20 lat. Kiedy wymienialiśmy tu uwagi z Panem Marszałkiem Bogdanem Borusewiczem, Janem Kozłowskim to powiedzieliśmy sobie, że jesteśmy dumni z tego, że tak solidny i profesjonalny mamy samorząd wojewódzki i żeśmy ten samorząd wojewódzki budowali. Wtedy w 1998 roku palma pierwszeństwa należała do Franciszki Cegielskiej. Ona była w tej komisji, która te projekty pilotowała. Jej ogromny wysiłek i zaangażowanie. Jej postać trzeba w tym momencie przypomnieć. Kiedy patrzę na Małgosię Gładysz, która często tu zachodzi, to jedna z osób, która współtworzyła i współtworzy w jakimś sensie samorząd wojewódzki. Kiedy pamiętam konsultacje z Grzegorzem Grzelakiem, nie przypadkiem ważna postać tej kadencji Sejmiku, to jest także jeden ze współtwórców samorządu wojewódzkiego i warto niewątpliwie to podkreślić. Zakładaliśmy wtedy, że samorząd wojewódzki będzie się rozwijał i jego rola będzie rosła i tak rzeczywiście się stało. Panie i Panowie trzeba przypomnieć jeszcze jedną osobę – Macieja Płażyńskiego. Proszę zwrócić uwagę. Parlament Rzeczypospolitej Polskiej kadencja 1997 – 2001 najtrudniejsza kadencja w minionym dwudziestoleciu. Marszałkiem tego Sejmu jest Maciej Płażyński – Pomorzanin, przyjaciel nasz, twórca idei, postać ze wszech miar zasłużona. Dzięki takim postaciom było możliwe to, że ówczesna koalicja rządząca, czyli Akcja Wyborcza Solidarność, Unia Wolności przeprowadziła najtrudniejsze uchwały. Opór był ogromny. Ja sobie przypominam, że obrady Sejmu trwały w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Tak potężny był opór i jak patrzę dzisiaj na

tą sesję, Panie Przewodniczący, bardzo dziękuję za to sprawne, rzeczowe, mądre, odpowiedzialne poprowadzenie tej sesji. Żaden Poseł nie ma prawa mieszać się w procedury, porządek obrad. Dziękuję, że Pan był skuteczny. Bo gdzie indziej to różnie bywa. A poseł, Senator czy Minister to się ustępuje od razu. Nie ustępujemy. Bo to jest nasz samorząd. Pilnujemy demokracji, procedur, dobrych zwyczajów. W kwestiach merytorycznych zawsze możemy zabrać głos. Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo. Ta debata pokazuje siłę i skuteczność naszego samorządu. Bardzo dziękuję Panu Profesorowi. Panie Profesorze. Człowiek ciągle się uczy. Studiowało się tą historię Pomorza, ale jak to mówi społecznik Profesor pokazuje siłę tych społeczności, szczególnie tych bytowsko-lęborskich. To jest szczególnie poczucie dumy i satysfakcji. To jest nasz samorząd i mamy prawo być z niego dumni. Panie, Panowie ale na usprawiedliwienie wnioskodawców proszę zauważyć, ale tak do końca nie chce ich usprawiedliwiać, SLD, Lewica, PiS. W każdej kampanii parlamentarnej wraca problem 17 województwa. I mam nadzieję, że dożyjemy takich czasów, że powiemy, że ostatni taki projekt pojawił się w 2015. Dziękuję Państwu za uwagę i dobrą, merytoryczną dyskusję. Dziękuję.

Pani Krystyna Danilecka – Wojewódzka – Zastępca Prezydenta Miasta Słupska –

Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Wysoka Rado. Jest takie piękne powiedzenie przestrzegające przed inflacją: „gdyby most zbudowany był ze słów, bałabym się po nim chodzić.” Mówię o tym dlatego, że każda kampania wyborcza sprawia, że właściwie piszemy jakieś nowe narracje. Tych słów jest bardzo wiele. Pan Profesor powiedział o tym, jak ważna jest odpowiedzialność za słowo. Bo słowo to jest wartość, bo za nim kryje się najczęściej działanie. I mamy świadomość, także w Słupsku, tego co się dzisiaj nazywa i jest grą polityczną. Oczywiście kiedy przed 25 laty miasto nasze traciło status miasta wojewódzkiego, odczuwaliśmy to i pewnie każde miasto wojewódzkie to odczuwało jako degradację. I prawdą jest, że te 25 lat pokazuje, że są znaczące różnice w regionach. Ale to nie jest tak, że ktoś dzisiaj rzuci hasło o to macie szansę stać się znowu miastem wojewódzkim, to my tam w Słupsku w to wierzymy. Mamy oczywiście to poczucie. Ja sama jestem Gdańszczanką. Podziwiam moje miasto. Tu się fantastycznie wszystko rozwija. I podkreślam to zawsze Panu Marszałkowi. Ale jestem także mieszkanką Słupska od bardzo wielu lat. Dzisiaj współtworzącą władzę wykonawczą, a przez lata władzę uchwałodawczą. I wiem, jakie są zależności ekonomiczne. I wiem, że dwie biedy nie tworzą jednego bogactwa, to co Pan Profesor, powiedział. Aczkolwiek w tym okazywaniu szacunku dla rozwoju Gdańska i całej metropolii jest w nas. To zrozumcie taki cień zazdrości, ale bardziej serdecznej mimo wszystko, bo to jest nasz region, niż zawistnej. Dlatego dzisiaj, w imieniu Pana Prezydenta Roberta Biedronia, który także w swoim głosie wyborczym rok temu wspominał o województwie środkowopomorskim, pragniemy powiedzieć, że mamy świadomość owej narracji na potrzeby kampanii wyborczej. Jestem przekonana, że się temu nie damy zwieść. Jakikolwiek będą przez ten tydzień wnioski, opinie, refleksje mieszkańców Słupska to wiemy, że to jest tylko jeszcze tydzień ewentualnej gry politycznej. Bowiem doskonale pamiętamy to, że hasło 17 czy 18 województwa wraca przy każdej kampanii wyborczej tych reprezentantów, którzy będąc już Posłami nie upomną się nawet przez moment o to województwo. Oczywiście nie mieli większości przez te lata, ale to nie znaczy, że nie

mogliby tworzyć jakiegoś forum, lobby za tą rzecz. Pamięć o tym, że chciało się mieć kolejne województwo mija na drugi dzień po wyborach. Dlatego dzisiaj wyrażam to przekonanie, że my w Słupsku i pewnie w innych miastach spokojnie patrzymy na to, co się dzieje i to wkładamy pomiędzy bajki. Tym bardziej, że odczuwamy dzisiaj od tych kilku miesięcy naprawdę dobrą współpracą z Panem Marszałkiem i Urzędem Marszałkowskim w bardzo wielu projektach. I mam nadzieję, że odzyskujemy taką tożsamość, która jest niezawiniona przez Urząd Marszałkowski trochę przez nas samych. I mamy świadomość będąc obiektywnymi, że nasza władza samorządowa nie zawsze mądrze, odpowiedzialnie i rozsądnie wykorzystywała nasz potencjał z różnych powodów także z tego, co się nazywa zwyczajnym narcyzmem politycznym. Proszę Państwa. Wierzmy w to, że będziemy rozwijali się harmonijnie. Wierzmy w to, że nowe rozdanie środków unijnych jest fundamentalnym argumentem za tym, żeby tym resentymentom się nie poddawać. To rozdanie środków unijnych, które da szansę na rozwój ekonomiczny będzie sprawiało, że będziemy myśleli nade wszystko racjonalnie, choć ten sentyment za dawnym województwem pozostanie. Ale to, co jest sentymentalne najczęściej nie jest racjonalne. W nas mam nadzieję, że ten racjonalizm będzie zwyciężał. Trzymamy kciuki za pomyślność województwa pomorskiego, a w tym także za Słupsk. Dziękuję.

Pan Radny Bartosz Piotrusiewicz –

Szanowni Państwo, Wysoki Sejmiku. Ja dosyć krótko. Niestety nie mam okazji bezpośrednio odpowiedzieć naszym sympatycznym Kolegom z PiS-u, ale miemam, że czytają dosyć skrupulatnie stenogramy z naszych sesji, i przeczytaj również tą moją wypowiedź. Pojawił się zarzut z ust Pana Wiceprzewodniczącego Bonkowskiego jakobyśmy wykonywali polecenie Rządu w Warszawie. Ja pragnę przypomnieć przede wszystkim radnym PiS-u, że odpowiadają przed Pomorzanami, a nie przed Panem Prezesem. A ewidentnie brak woli zajęcia bardzo klarownego stanowiska, bo kwestia jest bardzo jasna i czytelna. To jest pytanie dzisiaj. Czy jesteś za jednością Pomorza? Czy jesteś przeciwny? Dziś pokazaliśmy tutaj, że ta sesja mogła być merytoryczna. No niestety widać, że u naszych przyjaciół w PiS-ie ta merytoryka ma stosunkowo mniejsze znaczenie, nie tylko w kampanii wyborczej ale również i po niej. Ja chciałbym powiedzieć o jeden rzeczy, Szanowni Państwo. Tutaj pojawiła się teza jakoby pomysł na powstawanie kolejnych, tworów, bytów na mapie samorządowej Polski jest taką efemerydą, która pojawia się przy okazji wyborów. Tak było. Faktycznie takie pomysły pojawiają się przy każdych kolejnych wyborach. Pamiętajmy, że Pan Prezes Jarosław Kaczyński nie należy do największych przyjaciół samorządu, co do zasady i to, że ten pomysł pojawia się dzisiaj czy pada z ust dosyć prominentnych polityków PiSu- nie tylko w kontekście województwa koszalińskiego czy środkowopomorskiego, ale również, nie wiem czy Państwo pamiętacie, o takim potencjalnym bycie jak województwo staropolskie obejmującym: Kielce i Częstochowę lub podział Mazowsza. Pokazuje, że jest to element dosyć szerszej polityki polegającej na stworzeniu sieci województw, które będą całkowicie zależne od Rządu w Warszawie. Czyli stworzenie takiej sieci wojewódzkiej, która na dobrą sprawę będzie przeczyła samej idei samorządności. To będzie taki samorząd nie samorządny. I wydaje mi się, że jest to taka idea fixe, która w głowie Pana Prezesa funkcjonuje. Dlatego wydaje mi się, że taki głos braku zgody i mam nadzieję, że inne samorządy wojewódzkie

również jakby bardzo go w następnych miesiącach wypowiedzą, powinien właśnie dotyczyć tej dyskusji na temat dalszej decentralizacji państwa, walki o tę decentralizację państwa, bo idea decentralizacji może być w kolejnych miesiącach i latach dosyć mocno zagrożona. A to, że przed wyborami Pan Prezes tak sobie palnął, choć pewnie wszyscy specjaliści od „pijaru” kazali mu w tej materii milczeć. To jest ten wierzchołek góry lodowej, który pozwolił nam zauważyć, co tak na dobrą sprawę w temacie samorządów, co do zasady w Polsce, nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale również na innych szczeblach naszym konkurentom politycznym chodzi.

Pan Marszałek Mieczysław Struk –

Panie Przewodniczący, Wysoki Sejmiku, Szanowni Państwo. Ja rozumiem, że zmierzamy w tej debacie do szczęśliwego finału, a więc do przyjęcia rezolucji. Mam nadzieję, że tak się stanie. Może nie jest to czas i miejsce na długie wystąpienia, ale chciałbym o kilku kwestiach powiedzieć. Oczywiście przygotowaliśmy cały zestaw argumentów merytorycznych. Ja bym dzisiaj bardzo chętnie chciał wysłuchać, co myślą w tej sprawie Radni PiS, zwłaszcza po wypowiedzi Pana Prezesa Kaczyńskiego, ale i także po wypowiedzi obecnego prezydenta Rzeczypospolitej, który mówi, że trzeba się nad tym zastanowić. Bo rzeczywiście trzeba się zastanowić, jakie argumenty dzisiaj mogą w tej materii przeważać. Po pierwsze. To jest inna wizja państwa. Nazwijmy to wprost. Jeśli mowa jest o tworzeniu kolejnego województwa, które byłoby najsłabszym województwem w Polsce to oczywiście takie województwo będzie skazane na łaskę i niełaskę rządzących w Warszawie, a przecież nie tak wyobrażaliśmy sobie budowę wspólnot regionalnych. Chcieliśmy żeby były one silne, własnymi podatkami, potencjałem gospodarczym. To o czym dzisiaj wspominał Pan Minister Orłowski, kiedy mówił o polityce regionalnej, która jest fundamentem rozwoju krajów Unii Europejskiej. To prawda, że występują dość duże różnice w naszym województwie i nikt temu nie przeczy. Odpowiem wprost Pani Prezydent Danileckiej – Wojewódzkiej i wielu wójtom i burmistrzom, którzy rządzą w gminach położonych z dala od metropolii gdańskiej. To prawda, że są nadal olbrzymie różnice. Ale po pierwsze idąc tokiem rozumowania Pana Profesora Prondzyńskiego, czy te słabsze subregiony są w stanie stworzyć silniejszy region. Są w stanie nadać nowy ton rozwojowy? Śmiemy twierdzić, że nie i za chwilę w merytoryczny sposób postaram się uzasadnić. Po drugie. Wiedząc o tym, że są takie różnice zastanówmy się, bo to by była dobra okazja dzisiaj, do debaty z Radnymi Prawa i Sprawiedliwości, jakimi instrumentami można dzisiejszą sytuację, która powoduje, że jest dość duże zróżnicowanie rozwojowe potencjału rozwojowego, ale też tempa rozwoju w naszych subregionach zmienić. Przecież jest taki instrument, Pan Minister Orłowski o tym wspominał, Kontrakt Terytorialny. Można by było sobie wyobrazić taką sytuację, ja bym przyklasnął Panu Prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu, gdyby powiedział wprost także Posłom Prawa i Sprawiedliwości, że jeśli chcemy zniwelować różnice to oczywiście proponujemy konkretne rozwiązania, które dotyczą ograniczenia dysfunkcji w zakresie choćby dostępności transportowej. Wprowadźmy działania, które przyciągają kapitał w rejon ziemi ślupskiej i koszalińskiej, czyli stwórzmy takie strefy ekonomiczne, które przyciągną nowych pracodawców i nowe podmioty gospodarcze, które będą budować kapitał na wiele, wiele lat. Ale dzisiaj po wielu latach funkcjonowania samorządu regionalnego województwa

pomorskiego, po 16 latach, mówienie o tym, że trzeba rozebrać en region i dobrać jeszcze z zachodniopomorskiego, a także jeden z powiatów województwa wielkopolskiego i stworzyć nowe województwo, które będzie najsłabszym województwem w Polsce, to jest na pewno nie ta droga. Budowaliśmy tę integrację od lat 16. Pamiętamy doskonale, że przed kolejnymi wyborami pojawiały się tego typu inicjatywy. One były daleko silniejsze w przeszłości, ponieważ zyskiwały w większym stopniu aplauz społeczny. Mam nadzieję, że dzisiejsze bicie na alarm przez Sejmik Województwa Pomorskiego spowoduje refleksję wśród tych mieszkańców ziemi słupskiej i koszalińskiej, że warto wtedy, kiedy pojawią się przed urnami wyborczymi i będą oddawać głos widzieć, jakie są plany, konsekwencje realizacji tego typu planów przez siły polityczne, które chcą za chwilę objąć władzę w Polsce. Warto kilka faktów przytoczyć mówimy jednym tchem województwo środkowopomorskie byłoby jednym z najbiedniejszych województw w Polsce. Trzeba powiedzieć wprost, co się za tym sformułowaniem kryje. Podregiony koszalińskim, słupski cechuje ewidentna słabość ekonomiczna przejawiająca się niskim PKB. Tylko w 2012 roku na 66 polskich podregionów, w ty koszaliński i słupski znajdował się w piątej dziesiątce pod względem PKB per capita w kraju. Poziom niższy niż w części podregionów wschodnich uznanych za jedne z biedniejszych w kraju oraz dużo niższe niż w słabszych podregionach zachodnich, na przykład w opolskim ponad 90% średniej krajowej, a jedynie zbliżone do poziomu podregionów radomskiego i skierniewickiego. Dystans do średniego PKB w kraju w podregionach koszalińskim i słupskim pogłębia się. Należą do niewielu podregionów, w których w ostatnich latach nastąpił tak duży spadek PKB w relacji do średniej krajowej. W latach 2009 – 2012 aż 5,5%. Większe spadki zanotowano w regionie tyskim i katowickim. Stanowiłby także przeciętny obszar jeśli chodzi o większość powierzchni w nowym województwie, które zostało nazwane przez Prezesa Kaczyńskiego jako koszalińskie. Stanowiłby przeciętne obszary jeśli chodzi by o wielkość powierzchni zamieszkiwanej przez nieliczną populację około 1 miliona osób. Region miałby większą liczbę ludności od opolskiego i lubuskiego. Liczba ludności odgrywa istotną rolę z punktu widzenia rozwoju regionu determinując wielkość rynku zbytu, pracy czy też bazę podatkową. Nowy region cechowałby się skrajnie niską gęstością zaludnienia. Była też o tym mowa w wypowiedzi przedstawicielki PSL. Jedynie 59 osób na km² co przy przeciętnej dla Polski wynoszącej 123 stawiałoby go na ostatnim miejscu wśród polskich regionów. Środkowopomorskie byłoby województwem o bardzo wysokim ujemnym saldzie migracji. Podregion koszaliński i słupski należą do najwyższym ujemnych sald migracji w kraju. Przeciwno zmianie granic istniejących granic województw przejawia aspekt etniczny, o czym wspominał bardzo szeroko Profesor Obracht – Prondzyński. Środkowopomorskie charakteryzowałoby się bardzo wysoką stopą bezrobocia pod tym względem niechlubnym rekordzistą w kraju. Wysokie bezrobocie w warunkach dużych ośrodków miejskich rangi podregionalnej albo bardzo niskiej gęstości, jak na polskie warunki, zaludnienia byłoby trudne do zmniejszenia i hamowałoby rozwój omawianego obszaru. Dziś podregion słupski i koszaliński charakteryzują się jednym z najwyższych stóp bezrobocia rejestrowanego w kraju. W 2014 wynosiło w słupskim podregionie 17,4, a koszalińskim 18,9 przy średniej krajowej 11,5%. Podregiony wykazują niestabilność dochodów zwłaszcza gminy podregionu słupskiego, co utrudnia planowanie wiążącego budżetu. Na przestrzeni lat 2001 – 2014 gminy podregionu słupskiego odnotowałyby znaczne wahania w kwestii dochodów od 3,31% przez 0,45 do

9,90. Średnio w latach 2001 – 2014 w podregionach koszalińskim i słupskim odnotowały podobny wzrost dochodów, jak podregiony o podobnie niskim potencjale gospodarczym, bo około 14%. Jednocześnie analiza gmin i powiatów z tytułu udziałów w podatku CIT i PIT wykazują, że na obszarze gmin środkowego Pomorza są one wyraźnie niższe niż na obszarach bliższym stolicom województw zachodniopomorskiego i pomorskiego. Samorządy w podregionach koszalińskim, słupskim w porównaniu do podobnych im jednostek wykazują dużo wyższą relację zobowiązań do dochodów. Przy czym gorzej wypada podregion koszaliński. W analizowanych podregionach niski jest poziom inwestycji przedsiębiorstw na jednego mieszkańca. W 2013 roku wyniósł on około 2,500 tysiąca przy średniej krajowej ponad 3,500 tysiąca średniej krajowej. Jest wiele innych argumentów, których nie chcę w tej chwili przytaczać, bo zajęłoby to bardzo dużo czasu. Ale wydaje się, że tych kilkanaście argumentów padło z różnych ust uzasadniając jednak fakt, że ta propozycja Pana Prezesa Kaczyńskiego nie została kompletnie przemyślana. Ona uderza w tożsamość regionalną budowaną cierpliwie od 16 lat. I oczywiście nie zmienia to faktu, że ta propozycja nie przyniesie pozytywnych rozwiązań ani dla subregionu koszalińskiego ani dla subregionu słupskiego. Jeszcze raz podkreślam, że chciałbym raczej sugerować rządzącym, niezależnie od tego, które partie będą tworzyć, żeby wykorzystać Kontrakty Terytorialne do tego, żeby wyrównywać szanse tych podregionów, które są dzisiaj na marginesie życia gospodarczego albo na marginesie systemu transportowego naszej ojczyzny. Panie i Panowie wnoszę o przyjęcie tej rezolucji, bo mam nadzieję, że ona zwróci uwagę mieszkańcom subregionu słupskiego, że te koncesje, które są dzisiaj forsowane przez siły polityczne, które aspirują do rządów Rzeczypospolitej, że one są bardzo szkodliwe. Chce również powiedzieć dzisiaj, że wpłynęły na moje ręce, ale też jak rozumiem na ręce Pana Przewodniczącego Jana Kleinszmidta, rezolucje Konwentu Wójtów i Burmistrzów Powiatu Człuchowskiego w sprawie utworzenia województwa środkowopomorskiego przeciwstawiające się tej koncepcji. Wpłynęło również pismo Pani Wójt Gminy Ustka stanowczo protestującej dla realizacji takiej wizji nowego województwa koszalińskiego bądź środkowopomorskiego. Podobne stanowisko przedstawił Wójt Gminy Kobylnica i podobne Pani Wójt Gminy Słupsk. Dziękuję również za wypowiedź Pani Prezydent Słupska. Wydaje się, że te sygnały, które zostaną wysłane dzisiaj z Gdańska do elit rządzących różnych sił politycznych powinny być wystarczającym otrzeźwieniem, że nie należy, powiem to nieładnie, grzebać w organizacji państwa, które od 16 lat organizujemy wspólnie razem dla dobra naszego województwa. Dziękuję bardzo.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt zamknął dyskusję nad projektem rezolucji.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt zarządził głosowanie nad projektem rezolucji. Wynik głosowania: „za” – 20 radnych, „przeciw” – 0 radnych, „wstrzymało się od głosu” – 0 radnych.

Pan Przewodniczący Jan Kleinszmidt stwierdził, że uchwała została przyjęta większością głosów. Uchwała stanowi załącznik nr 6 do protokołu.

Punkt 5

Interpelacje i zapytania.

Interpelacji i zapytań podczas sesji nie zgłoszono.

Punkt 6

Wolne wnioski

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt przypomniał, że następna sesja odbędzie się 26 października.

Punkt 7

Zakończenie obrad.

Pan Przewodniczący Jan Kleinsmidt zamknął obrady XIV sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego.

*Protokół na podstawie
zapisu cyfrowego sporządziła:
Małgorzata Polakiewicz*

*Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego*